



**Magiczny
Kraków**

Jem w Krakowie: Kasia Pilitowska

2018-12-20

Kasia Pilitowska współtworzy festiwale kulinarne w Krakowie, prowadzi dwa lokale na Kazimierzu, a jesienią 2018 r. wraz z córką Zosią napisała książkę kulinarną o jajku. Jest wegetarianką, ale z jej rekomendacji zadowoleni będą także mięsożercy.

Na śniadanie: Ranny Ptasek i Hummus Amamamusi

Oczywiście polecam swoje miejsca: Rannego Ptaszka i Hummus Amamamusi, bo lubię jeść u siebie. Lubię też Karmę za skromne, proste menu, znakomitą kawę i herbatę oraz wybitne ciasta.

Na kawę: z palarni Dobra

Wypić ją można w mikrokawiarni na Zabłociu (ul. Przemysłowa 12). Latem wybieram kawę nitro, gazowaną, z dodatkiem cytryny. Zaletą tego miejsca jest też obsługa, bo przeważnie kawę przygotowują Michał lub Kuba, założyciele palarni i świetni bariści.

Niedzielny obiad: Ka Udon i bary mleczne

Jestem niepoprawną miłośniczką barów mlecznych, i właśnie w niedzielę najczęściej po wizycie na targu staroci pod Halą Targową, idę na obiad do jednego z moich ulubionych, czyli Targowego przy ul. Daszyńskiego. Kocham też obiadować w Nowej Hucie w Północnym i Centralnym. To nie tylko dobre i uczciwe jedzenie, ale nietuzinkowe spotkania towarzyskie z mieszkańcami Krakowa. Na niedzielny obiad polecam też Ka Udon (ul. Rakowicka 14a). Nie tylko udon jest tu wybitny, ale też wnętrze i wybór win. Czuję się tam jak w domu, m.in. ze względu na bardzo uważną i miłą obsługę.

Na szybką przekąskę:

Małych lokali z świetnym, wegetariańskim jedzeniem do przekąszenia w biegu pojawiło się ostatnio sporo. Ja lubię langosze od autentycznego Węgra i frytki w Fiszce na Placu Nowym, na słodko pasteis de nata w Cafe Lisboa, pizzę w Vicenti, lawash w Lawashu na Rajskiej. A szybkie winko na jednej nodze wypijam w Krakowskim Standardzie na Starym Kleparzu.

Wieczne wyjście ze znajomymi: Krakó Slow Wine i Mercy Brown

Jeśli to ma być winne wyjście to wybieram Krakó Slow Wine przy ul. Lipowej, żeby wypić świetne koktajle odwiedzam Mercy Brown, idealne wnętrze do idealnych napojów. Lubię też zanurzyć się w przeszłości krakowskiego Kazimierza, czyli wstąpić na kir royal do Kolorów, a w centrum na małą wódeczkę do Dymu, lub nieco dalej na naturalne wino do Żonglerki.

Na randkę: piknik

Wybrałabym piknik, zaopatrzyłabym się w dobre prosecco, sery w Che Bonta i na Starym Kleparzu na stoisku Eli, tam też kupiłabym owoce i warzywa oraz oliwki na stoisku Oliwki etc. Po chleb, a najlepiej



**Magiczny
Kraków**

bagietkę, popędziłabym do Zaczynu!

Żeby kupić dobre ciastko: La Baguette

Nie jadłam słodczy, ale ciasta na imprezy do znajomych czy do rodziców kupuję po sąsiedzku w La Baguette (ul. Meiselsa), są wyśmienite. Mam słabość jedynie do szarlotki i tarty cytrynowej w Prowincji przy ul. Brackiej.